

kietowego pochłania obecnie w przybliżeniu tyle, co utrzymanie przemysłu rafineryjnego lub węglowego (około 120 mln DM rocznie). Ponadto, przemysł lotniczy osiąga wysokie obroty handlowe z zagranicą. W 1963 r. wynosiły one 142,8 mln DM, a w 1964 — 118,7 mln DM<sup>32</sup>. Tak potężnego przemysłu nie można już ani zlikwidować, ani też sztucznie zredukować.

Istnienie wielkiego międzynarodowego oraz krajowego rynku zbytu na rakiety i samoloty wojskowe stanowi czynnik pobudzający właścicieli przedsiębiorstw do podjęcia seryjnej produkcji wbrew wszelkim zakazom międzynarodowym. Tym bardziej, że mogą oni liczyć na poparcie rządu. W świecie rozdzieranym wewnętrznymi sprzecznościami, którymi objęte są również kraje NATO, nie jest rzeczą trudną wyzyskać sprzyjający układ sił dla przekreślenia obowiązujących zakazów. Z tego wynika, że trwałej gwarancji przed podjęciem w NRF produkcji rakiet wojskowych zdolnych do przenoszenia broni nuklearnej nie mogą tworzyć tylko przepisy prawne i zobowiązania międzynarodowe.

MICHAŁ CHECIŃSKI

## SPRAWA LEGALIZACJI KOMUNISTYCZNEJ PARTII NIEMIEC (KPD)

### I

Wyrok Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe z 17 VIII 1956 r., orzekający — na wniosek rządu Niemieckiej Republiki Federalnej — delegalizację Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) podyktowany został wyłącznie względami polityczno-ideologicznymi. Sprzeczny był bowiem z podstawowymi założeniami Ustawy Zasadniczej, a zwłaszcza z jej art. 21, zapewniającym m. in. wolność przyznawania się do różnych światopoglądów oraz swobodę działalności partii politycznych, których statuty odpowiadają zasadom demokratycznym<sup>1</sup>. Toteż kiedy w styczniu 1952 r. ówczesny minister spraw wewnętrznych, dr Robert Lehr, w imieniu rządu federalnego wniósł do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o delegalizację KPD, wystąpienie to wywołało silny opór przeciwko wyeliminowaniu z życia politycznego Niemiec zachodnich partii, która przewodziła w walce z hitleryzmem i poniosła największe ofiary spośród opozycyjnych ugrupowań politycznych w Niemczech<sup>2</sup>.

<sup>32</sup> „Wehr und Wirtschaft” nr 2/1965.

<sup>1</sup> Por. F. Miedziński, *Komunistyczna Partia Niemiec (KPD) w pięć lat po delegalizacji*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1962, s. 355 i n.

<sup>2</sup> *35 Jahre Kommunistische Partei Deutschlands (1918—1953). Thesen der Abteilung Propaganda des ZK der SED, des Marx—Engels—Lenin—Stalin Instituts beim ZK der SED und der Parteihochschule „Karl Marx” beim ZK der SED*. „Neues Deutschland” z 29 XII 1953, s. 3/4.



Akcji rządu na rzecz szybkiego zlikwidowania opozycji komunistycznej sprzeciwiało się początkowo szereg elementów z zakresu polityki wewnętrznej i zagranicznej. Zapoczątkowana przez odradzającą się reakcję niemiecką propaganda antykomunistyczna nie dawała jeszcze dostatecznych wyników wśród społeczeństwa zachodnioniemieckiego, zajętego wówczas głównie sprawami bytowymi. Jeszcze socjaldemokracja musiała się liczyć z nastrojami klasy robotniczej, reprezentowanej w łonie partii przez silną lewicę. Ponadto pozycja NRF w konstruowanym dopiero zachodnim obozie neoimperialistycznym nie pozwalała jeszcze na całkowite ignorowanie protestów opinii międzynarodowej przeciwko antykomunistycznej akcji rządu federalnego. Wszystkie te czynniki wpływały hamująco na tempo przewodu procesowego tak, że w maju 1953 r. Trybunał Konstytucyjny odroczył nawet przewód na czas nieokreślony.

Istnienie i działalność KPD były jednak nieznośne dla rządu kanclerza Adenauera, który w tym czasie podjął decydującą akcję na rzecz remilitaryzacji Niemiec zachodnich i włączenia ich do montowanego w zachodniej Europie bloku militarnego, skierowanego przeciwko ZSRR. W maju 1952 r. NRF poparła projekt układu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej<sup>3</sup>, w lutym 1954 r. *Bundestag* przeprowadził zmianę ustawy konstytucyjnej, umożliwiającą wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej, wreszcie w maju 1955 r. Niemcy zachodnie weszły w skład NATO, a miesiąc później mianowany został pierwszy zachodnioniemiecki minister obrony, którym został Theodor Blank.

Przeciwko remilitaryzacji i polityce odwetu wypowiadała się stanowczo przede wszystkim KPD. Już w marcu 1951 r., na zjeździe partii, kiedy zaczęły się rysować plany zamierzonej remilitaryzacji, KPD ostrzegała opinię niemiecką i międzynarodową przed „niebezpieczeństwem przekształcenia Niemiec w główne ognisko wojenne w Europie”. W 1952 r. jedynie komunistyczna frakcja poselska w *Bundestagu* wypowiedziała się za przedstawionym przez ZSRR mocarstwom zachodnim projektem traktatu pokojowego z Niemcami. Posłowie komunistyczni określili ten projekt jako „wielką szansę Niemiec”, zgłosili przeto wniosek, by *Bundestag* i rząd zwrócili się do czterech mocarstw o szybkie urzeczywistnienie traktatu. Większość parlamentarna wniosek ten odrzuciła. Ponadto SPD nie przyjęła propozycji KPD w sprawie podjęcia wielkiej akcji ludowej przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego<sup>4</sup>.

Rząd federalny, którego dalekosiężne zamierzenia można obecnie lepiej

<sup>3</sup> Układ o Europejskiej Wspólnocie Obronnej nie doszedł do skutku po odrzuceniu go przez parlament francuski głosami posłów komunistycznych i gaullistowskich przeciwko głosom socjalistów (SFIO), partii katolickiej MRP oraz „niezależnych” z konserwatywnej prawicy.

<sup>4</sup> *Die Lage in der Bundesrepublik und der Kampf um Frieden und Demokratie. Entwurf eines Beschlusses zur Parteikonferenz der KPD.* „Neues Deutschland” z 8 XI 1959, s. 3/5.



osądzić, oceniał akcję KPD jako poważną przeszkodę w realizacji swoich planów. Jakkolwiek bowiem frakcja komunistyczna w *Bundestagu* liczyła zaledwie 15 posłów<sup>5</sup>, stanowiła ona niezwykle dynamiczną siłę polityczną, posiadającą duże wpływy wśród mas pracujących. Samo istnienie KPD uznawano więc w łonie rządu jako potencjonalne niebezpieczeństwo dla jego polityki, jako możliwość rozprzestrzenienia się ognisk oporu, gdy bardziej wyraźnym dla wszystkich stanie się kurs militarno-odwetowy polityki federalnej. W stanowisku SPD nie widziano zaś jeszcze dostatecznej gwarancji, chociaż już wówczas uwidaczniały się zarysy drogi, która ostatecznie doprowadziła SPD do Godesbergu i przekształcenia partii socjaldemokratycznej w „ruch ludowy”<sup>6</sup>. Nie uznawano jeszcze za dostateczną gwarancję coraz silniejszych powiązań licznych przywódców SPD i centrali związkowej DGB z głównymi założeniami polityki NRF poprzez zajmowanie wysokopłatnych stanowisk w radach nadzorczych wielkich przedsiębiorstw górniczych i metalowo-hutniczych<sup>7</sup>. Jednak jako jedyną opozycję bezkompromisową traktowano KPD, postanowiono ją zatem usunąć i zniszczyć.

Sukces CDU w wyborach 1953 r. zintensyfikował dążenia rządu kancлера Adenauera do wyeliminowania KPD z życia politycznego NRF. W osobie nowego ministra spraw wewnętrznych, dra Gerharda Schrödera<sup>8</sup>, znaleziono człowieka, który z racji swych poglądów gwarantował, że nie będzie tolerował dalszego przewlekania całej sprawy. Były członek NSDAP i SA, był radcą prawnym hitlerowskiego bankiera Hjalmara Schachta, przed objęciem stanowiska rządowego związany z koncernem przemysłowym Klöcknera, nigdy nie taił swojej wrogości do komunizmu. Na naleganie Schrödera Trybunał Konstytucyjny w listopadzie 1954 r. wznowił więc postępowanie o delegalizację KPD. — W publikacjach o KPD pomija się naogół osobę, której min. Schröder polecił kierownictwo przedstawicielstwa rządowego w procesie.

<sup>5</sup> Przepisy zachodnioniemieckiej ordynacji wyborczej faworyzują wielkie partie. FDP otrzymała w wyborach 1953 r. dokładnie tylko dwa razy tyle głosów co KPD, uzyskała natomiast 52 mandaty.

<sup>6</sup> Zjazd SPD w Godesbergu w r. 1959 uchwalił nowy program partii, zrywający z podstawową zasadą marksizmu — walką klas.

<sup>7</sup> W radach nadzorczych wielkiego przemysłu muszą być reprezentowane załogi robotnicze przez swoich przedstawicieli. Są nimi w licznych wypadkach czołowi przywódcy SPD i DGB, honorowani materialnie podobnie jak przedstawiciele kapitału.

<sup>8</sup> Dr Gerhard Schröder był ministrem spraw wewnętrznych NRF od października 1953 r. do grudnia 1961 r., kiedy to — po von Brentano — objął stanowisko ministra spraw zagranicznych. O hitlerowskiej przeszłości Schrödera pisała m. in. „Neues Deutschland” z 25 XI 1961 w artykule pt. *Der langjährige Nazi*, zamieszczając jego zdjęcie w mundurze partyjnym. — W przedmowie do broszury, poświęconej projektowi ustawy o wjeździe cudzoziemców do NRF Schröder pisał: „Die Kommunisten sind nicht mit Toleranz zu überwinden, sie lassen sich nur mit Entschlossenheit in Schranken halten” („Frankfurter Rundschau” z 14 XII 1960).



Był nim Hans Ritter von Lex, o bardzo znamiennej przeszłości<sup>9</sup>. Jako poseł Bawarskiej Partii Ludowej (BVP) on to w kwietniu 1933 r. uzasadniał głosowanie swej partii za pełnomocnictwami dla Hitlera, które obdarzały przywódcę NSDAP pełnią władzy ustawodawczej i wykonawczej. Von Lex był następnie wysokim urzędnikiem w hitlerowskim ministerstwie spraw wewnętrznych, którego naczelna zasada brzmiała: opozycja wobec władzy nie ma żadnych praw. Po klęsce I Rzeszy von Lex został przyjęty do ministerstwa spraw wewnętrznych NRF, w którym — po objęciu go przez Schrödera — otrzymał stanowisko sekretarza stanu<sup>10</sup>. W pierwszym swym wystąpieniu przed Trybunałem (26 XI 1955) von Lex domagał się delegalizacji KPD argumentując, że „Republika Federalna nie może okazać się tak słaba wobec komunizmu jak Republika Weimarska”. Były hitlerowiec von Lex przekonywał więc Trybunał, że zdelegalizowanie KPD to nie kontynuowanie ideologii Rzeszy hitlerowskiej, lecz po prostu nawiązanie do czasów demokratycznej republiki przedhitlerowskiej, która była „za słaba”, by uporać się z komunizmem. Replika francuska m. in. na wypowiedź von Lexa brzmiała:

„Stanowisko Bonn wobec komunizmu nie wynika z dziedzictwa Weimaru, lecz opiera się na tradycjach III Rzeszy. [...] Jeśli upadła Republika Weimarska, zawdzięczała to niektórym posłom, m. in. pewnemu R. von Lexowi, który głosował za pełnomocnictwami dla Hitlera”<sup>11</sup>.

Osoba głównego przedstawiciela federalnego w przewodzie procesowym przeciwko KPD jeszcze wyraźniej uwypuklała pobudki, jakimi kierował się rząd Adenauera: bojowy antykomunizm jako środek sterroryzowania opinii publicznej i złamania oporu przeciwko programowi remilitaryzacji Niemiec zachodnich<sup>12</sup>.

Trybunał Konstytucyjny poszedł po linii wytkniętej przez rząd. W wyroku z 17 VIII 1956 r. uzasadnia się szeroko ideologiczne przyczyny zakazu KPD. Przyjmując podstawy ustrojowe NRF jako demokratyczne, stwierdza się, że cele KPD: „rewolucja proletariacka i państwo dyktatury proletariatu są nie do pogodzenia z wolnościowo-demokratycznym porządkiem Republiki Federalnej”. Nawet politykę zjednoczenia Niemiec, lansowaną przez KPD uznano jako „podkopywanie wolnościowo-demokratycznego porządku podstawowego”, przy czym stwierdzono, że „zakaz KPD ani prawnie, ani praktycz-

<sup>9</sup> B. Bruell, *Die grossen Tage eines Ritters*. „Die Andere Zeitung” z 22 V 1960.

<sup>10</sup> Stanowisko sekretarza stanu w NRF odpowiada pozycji wiceministra, z tym, że jest najwyższym stanowiskiem urzędniczym. Sekretarz stanu jest więc niezależny od zmian rządu, co czyni z niego właściwego kierownika ministerstwa.

<sup>11</sup> „France Observateur” (Paryż) z 9 XII 1954.

<sup>12</sup> Po przeprowadzeniu akcji przeciwko KPD polecono von Lexowi opracowanie uzasadnienia stanowiska rządu, że akcja na rzecz referendum ludowego w sprawie brzojeń atomowych, do czego skłaniała się jeszcze wówczas SPD, jest „sprzeczna z duchem ustalonego w ustawie konstytucyjnej demokratycznego porządku”.



nie nie czyni zjednoczenia niemożliwym”<sup>13</sup>. Myśl tę podjęto w oświadczeniu rządu federalnego o wyroku. Jeśli KPD twierdzi — mówiło oświadczenie — że władze zachodnioniemieckie przez zakaz KPD odsuwają chwilę zjednoczenia narodu niemieckiego, to rząd federalny podkreśla, że „żądanie zjednoczenia naszego narodu w wolności pozostaje nadal główną wytyczną jego politycznego działania”<sup>14</sup>. Ta część oświadczenia miała uspokoić opinię publiczną wskazując, że zakaz KPD nie ma większego znaczenia międzynarodowego i nie stanowi przeszkody na drodze do zjednoczenia. Natomiast agencja TASS z 28 VIII 1956 r. ogłosiła oświadczenie KC KPZR, w którym zakaz KPD określono jako „wydarzenie w sercu Europy o wielkiej doniosłości politycznej”:

„Z całą powagą trzeba podkreślić, że zakaz KPD, która najkonsekwentniej walczy o zjednoczenie Niemiec, także i do tego prowadzi, że niemożliwe staje się zjednoczenie państwa niemieckiego na bazie pokojowej i demokratycznej”<sup>15</sup>.

Rozwój wydarzeń po 1956 r. wykazał bezpodstawność argumentacji Trybunału Konstytucyjnego i rządu NRF oraz słuszność tych kół niemieckich i międzynarodowych, które w zakazie KPD widziały ważki element zaostrezenia się problemu niemieckiego.

Również i w dziedzinie stosunków wewnętrznych NRF okres po 1956 r. wykazał, jak mylił się np. min. Schröder w ocenie skutków zakazu KPD. Po jego ogłoszeniu min. Schröder oświadczył bowiem:

„Widoki nielegalnej działalności KPD są stosunkowo małe. Pomyślny rozwój społeczny Republiki Federalnej nie stwarza korzystnych warunków dla lewicowo-radykalnej działalności”.

Fakty, do dni ostatnich, mówią co innego.

Już zresztą w pierwszych komentarzach po ogłoszeniu wyroku znaczna część zachodnioniemieckiej prasy mieszczańskiej dała wyraz wątpliwościom, czy wyrok Trybunału Konstytucyjnego i oparta na nim akcja policyjna jest zdolna położyć kres działalności KPD. Wskazywano na blisko 40-letnią tradycję partii komunistycznej w Niemczech, na jej ściśle powiązanie z klasą robotniczą. Pisano więc o „uderzeniu w próżnię”, oceniając jednocześnie wyrok jako pierwszy krok w kierunku zdławienia demokracji w NRF. Jeden z czołowych dzienników zachodnioniemieckich, liberalizujący „Frankfurter Rundschau” (z 18 VIII), ostrzegł:

<sup>13</sup> „Archiv der Gegenwart”, rocznik 1956, s. 5946/5947: *Das Urteil des Bundesverfassungsgerichts*.

<sup>14</sup> Jw., s. 5947. *Stellungnahme der Bundesregierung (Die KPD... hat der Bundesregierung unterstellt, dass sie durch ein Verbot der KPD die Wiedervereinigung des deutschen Volkes gefährde)*.

<sup>15</sup> Jw., s. 5948: *Erklärung des ZK der KPdSU über Unmöglichkeit der Wiedervereinigung infolge Verbotes*; — J. Urbaniak, KC KPZR ostrzeża. „Trybuna Ludu” z 1 IX 1956.



„Trzeba, niestety, stwierdzić, że tła tego zakazu należy szukać w dążeniach restauracyjnych (dawnego porządku) obecnego rządu federalnego. Wyrosły one na niewierze czołowych polityków w siłę demokracji. Idźmy dalej na tej drodze, a naród niemiecki [...] będzie musiał na pewno liczyć się z nową niewolą”.

Do podobnego wniosku doszedł zachodniobierliński „Telegraf” (z 29 VIII), omawiając uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego, jakoby przez delegalizację KPD usuwało się z życia NRF „element rozkładu”:

„Czy zależeć ma od uznania rządu demokratycznego, że jakaś partia jest rozkładowa? Czy nie istnieje wtedy niebezpieczeństwo dla każdej partii opozycyjnej skatalogowania jej w ten sposób? Kiedy polityczne sądy decydują o losie jakiegokolwiek partii, wówczas: do widzenia demokracji!”

Dziennik tak daleki od sympatii dla komunizmu jak „Deutsche Zeitung und Wirtschaftszeitung” (z 22 VIII) pytał:

„Cóż zyskaliśmy na zakazie? Opinię, że jesteśmy jedyną zachodnioeuropejską demokracją, która wyłączyła z życia politycznego partię komunistyczną; szersze pole ścierania się ze Związkiem Radzieckim; zaostrzony reżim policyjny wewnątrz, czyli — w ostatecznym wyniku — uczucie niechęci wobec obosiecznej akcji politycznej”.

Wskazywano — wbrew poglądom Trybunału Konstytucyjnego i rządu — na ujemny wpływ wyroku na sprawę zjednoczenia Niemiec. „Rheinische Post” (z 18 VIII) stwierdzała:

„Zakaz KPD nie zmieni faktu, że komuniści istnieją i istnieć będą. Wyrok komplikuje zaś zagadnienia wewnętrzne i sprawę zjednoczenia Niemiec”.

Uogólnieniem nastrojów, wywołanych wyrokiem wśród krytycznie myślącej części opinii zachodniemieckiej był pogląd komentatora politycznego kolońskiej stacji radiowej *Westdeutscher Rundfunk*. Komentator zaznaczył, że jeśli cokolwiek zaskoczyło w chwili, gdy już można było przewidzieć decyzję Trybunału, to okoliczność, iż „w opinii publicznej przeważały zastrzeżenia wobec zakazu”. Krytycyzm W.R. nie wypływał z sympatii do komunizmu, lecz z ujemnej oceny wpływu zakazu na możliwość likwidacji działalności KPD i na rozwiązanie problemu niemieckiego.

Wyrok Trybunału w Karlsruhe znalazł bowiem szeroki oddźwięk międzynarodowy. Opinie obozu socjalistycznego były jednoznaczne, piętnujące nowy, antydemokratyczny i antypokojowy krok rządu Adenauera, wysuwającego się na czoło krucjaty antykomunistycznej. Również prasa zachodnioeuropejska w licznych głosach dała wyraz swemu krytycznemu stanowisku. Czołowy dziennik francuski „Le Monde” (z 17 VIII 1956) podkreślił, że w zakazie nie widzi skutecznego środka zahamowania działalności KPD. Nazwał przeto ten akt „bronią obosieczną”, gdyż otoczył on KPD *aureolą* w oczach zachodniemieckiej klasy robotniczej, niezadowolonej ze swego udziału w „cudzie gospodarczym”, toteż „wyeliminowanie KPD w żadnym razie nie rozwiąże zagadnienia socjalnego w NRF”, nie zapobiegnie działalności



komunistów w związkach zawodowych. Kilka dni później „Le Monde” (z 22 VIII) omówił szerzej tło polityczne wyroku, którego „znaczenie jest zasadnicze”. Dziennik przypomniał, że spośród zachodnich demokracji parlamentarnych tylko dwa państwa uciekły się do metody zakazu partii komunistycznych: USA i NRF. Albowiem:

„Faszyzm jest godnym do przyjęcia sojusznikiem, kiedy zamierza się zwalczać komunizm (co oznacza: faszyzm jest mniej niebezpiecznym niż komunizm). Sympatie dla Hiszpanii, dla Sygmana Rhee<sup>16</sup> i jemu podobnych wynikają z tego stanu umysłowości”.

Podobnie jak część prasy zachodnioniemieckiej, również prasa zagraniczna podkreślała znaczenie wyroku dla przyszłości Niemiec i sprawy ich zjednoczenia. Przekonaniu, że zjednoczenie zostało w ten sposób jeszcze bardziej utrudnione, dał wyraz np. brytyjski dziennik „Yorkshire Post” (z 18 VIII):

„Zakaz partii komunistycznej w Niemczech zachodnich [...] to niewątpliwie jedno z najbardziej decydujących wydarzeń w niemieckiej historii powojennej. Zakaz będzie miał daleko idące konsekwencje, z których żadnej z pewnością nie da się przewidzieć. Trudno np. pojąć, jak mogą się połączyć dwa państwa, z których jedno jest rządzone przez partię, uznaną w drugim państwie za nielegalną”.

Obecnie można już z całą pewnością stwierdzić, że — wbrew opinii Trybunału Konstytucyjnego i enuncjansom rządu federalnego tuż po wyroku — taki skutek zakazu KPD tkwił w planach rządu Adenauera przy wszczęciu akcji przeciwko KPD. Było to świadome zrywanie mostów w sprawie pokojowego zjednoczenia, by tym konsekwentniej realizować podjętą przez remilitaryzację i wstąpienie do NATO politykę. Reakcja na te kroki ze strony obozu socjalistycznego ma zaś z kolei ułatwiać argumentację na rzecz agresywnej polityki i przekonywanie opinii zachodnioniemieckiej o jej słuszności.

## II

Miniony od 1956 r. okres potwierdził wyrażane przekonanie, że zakaz ani nie zlikwidował KPD, ani też nie położył kresu jej działalności. KPD musiała zejść do podziemia, dostosować swą działalność do znacznie trudniejszych niż poprzednio warunków, ale jej nigdy nie przerwała. O istnieniu KPD i jej działalności świadczą stałe informacje prasy NRF o aresztowaniach działaczy komunistycznych, wykryciu jeszcze jednej nielegalnej komórki, o procesach itp.

Główna fala aresztowań nastąpiła natychmiast po ogłoszeniu wyroku, kiedy znane były policji nazwiska centralnych i lokalnych działaczy KPD. Na tej masowej akcji policyjnej opierał ówczesny minister spraw wewnętrznych, G. Schröder, swój optymizm, gdy mówił, że „akcję przeciwko KPD

<sup>16</sup> Sygman Rhee stał na czele rządu Korei Południowej, kiedy w 1950 r. podjęty został zbrojny najazd na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną.



można uznać za prawie całkowicie zakończoną”. Z powodu wielości faktów, zaprzeczających temu twierdzeniu, można przytoczyć na tym miejscu tylko kilka z poszczególnych lat. Następcy min. Schrödera ciągle bowiem jeszcze stoją przed problemem, jak urzeczywistnić jego zapowiedź, że „KPD zostanie zniszczona”, a przecież realizując ten postulat nie zwracają uwagi ani na ustawę konstytucyjną, ani też na prawo międzynarodowe. Jeden z czołowych działaczy KPD, Heinz Renner, został np. we wrześniu 1958 r. aresztowany w zachodnim Berlinie, przymusowo odstawiony przez federalnych urzędników kryminalnych do NRF i tam osadzony w więzieniu.

W listopadzie 1958 r., czyli w dwa lata po zakazie, przeprowadzono w Półn. Nadrenii-Westfalii „wielkie polowanie na komunistów”, w czasie którego aresztowano 37 mężczyzn i kobiet. W Essen odkryto tajną drukarnię, wydającą m. in. nielegalną „Die Freiheit”<sup>17</sup>. W grudniu 1959 r., podczas jednej akcji w różnych regionach NRF, aresztowano 49 osób. Odkryto jeszcze jedną tajną drukarnię, z której — jak oświadczył ówczesny minister spraw wewnętrznych kraju Półn. Nadrenia-Westfalia Dufhues — wychodził w nakładzie 25 tys. egzemplarzy 10-stronicowy tygodnik „Freies Volk”, organ KC KPD. Po aresztowaniu w czerwcu 1960 r. w Monachium 6 wybitnych działaczy, bawarski minister spraw wewnętrznych mówił o „zadaniu poważnego ciosu nielegalnemu kierownictwu KPD”, dzięki czemu „prowadzenie dalszej działalności KPD jest niemożliwością”. W styczniu i marcu 1961 r. aresztowano 50 osób, odkryto kilka dalszych tajnych drukarni. W kwietniu 1961 r. wspomniany już min. Dufhues, na zebraniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Bochum, wbrew wcześniejszym swoim wypowiedziom o „likwidacji KPD”, oświadczył, że podjęta przez KPD akcja zwerbowania 3 tys. nowych członków zakończyła się pewnym przynajmniej sukcesem i że od grudnia 1960 r. w samej tylko Półn. Nadrenii-Westfalii ukazało się 11 nowych nielegalnych gazet zakładowych KPD. W listopadzie 1962 r. skazano w Karlsruhe Otto Huberta na 3 lata więzienia za „naruszenie bezpieczeństwa państwa”. Hubertowi zarzucano kolportaż nielegalnej prasy komunistycznej w liczbie 100 tys. egzemplarzy. W sierpniu 1963 r. postawiono w stan oskarżenia 5 osób za utworzenie nielegalnego kierownictwa okręgowego KPD w Hamburgu. W czerwcu 1964 r. aresztowano w Dolnej Saksonii 25 osób, które oskarżono o naruszenie zakazu działalności KPD.

To wyrywkowe zestawienie represji przeciwko działaczom KPD po 1956 r., potwierdzające dobitnie żywotność zdelegalizowanej partii, można by uzupełnić kroniką akcji represyjnej w zakładach pracy. Prasa NRF w ciągu ostatnich lat bądź to informowała, bądź też alarmowała, że w wielkich przedsiębiorstwach wybrano do rady zakładowej byłego członka KPD czy też podejrzanego o współpracę z nielegalnym ruchem komunistycznym. Szcze-

<sup>17</sup> „Die Welt” z 27 VIII 1958 donosiła w artykule pt. 166 illegale KP-Zeitungen, że od chwili zakazu KPD ukazało się 166 nowych komunistycznych gazet lokalnych i zakładowych, wydawanych mniej czy więcej regularnie.



gólne wrażenie zrobiło np. zdobycie w 1957 r. przez kandydatów komunistycznych 40% mandatów w radzie zakładowej wielkiej stoczni *Howaldswerke* w Kilonii, zatrudniającej 12 tys. robotników. W wyborach 1959 r.<sup>18</sup> czołowy kandydat komunistyczny, Hein Wadle, otrzymał ponownie największą liczbę głosów — 4377, jego następny towarzysz partyjny — 3516, a dotychczasowy przewodniczący rady (socjaldemokrata) — 3507.

Najbliżej związana z wielkim przemysłem prasa burżuazyjna alarmowała: „Komuniści w radach zakładowych”<sup>19</sup>. Prasa ta sugerowała ruchowi zawodowemu:

„Kto słowem i czynem dowodzi, że mimo wszystkich doświadczeń przynajmniej się do bolszewickiej pseudonauki, ten w wolnych, demokratycznych związkach zawodowych nie ma nic do szukania”.

Na taki ton mogła sobie pozwolić prasa burżuazyjna, gdyż centrala *DGB* w wydanej z okazji wyborów do rad zakładowych odezwie apelowała:

„Bądźcie czujni i zapobiegajcie, by zwolennicy skrajnie nastawionych grup nie wykorzystywali rad zakładowych do celów politycznych. Niebezpieczeństwo opanowania (rad zakładowych) przez komunistyczne elementy jest dziś, po rozwiązaniu ich partii, większe niż kiedykolwiek”.

Tylko w warunkach zachodnioniemieckich jest możliwe by dziennik, reprezentujący w sprawach ekonomiczno-społecznych interesy kapitału moralopolowego, pouczał ruch zawodowy, nie napotykając sprzeciwu:

„Śmiertelne uderzenia przeciwko naszemu społecznemu i ekonomicznemu porządkowi skierowane są zarówno przeciwko wolnym przedsiębiorcom, jak i demokratycznym organizacjom pracobiorców”.

Współdziałanie — pisano — jest tym bardziej konieczne, ponieważ „obydwie strony, pracodawcy i związki zawodowe, siedzą w jednej łodzi”. Dziennik wielkokapitalistyczny uznał przeto stanowisko *DGB* za niedostateczne i zwywał, by „związki zawodowe wyciągnęły wreszcie odpowiednie wnioski” w celu skuteczniejszego zwalczania nielegalnej *KPD*<sup>20</sup>.

Stanowisko *SPD* i zbliżonej do niej centrali zawodowej *DGB* wymagałoby osobnego, szerszego omówienia. Bez początkowej bierności socjaldemokratów wobec akcji o delegalizację *KPD* o wiele trudniej byłoby bowiem rządowi Adenauera uzyskać wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Późniejsze zaś pośrednie, a często jawne, współdziałanie ruchu socjaldemokratycznego w NRF w prześladowaniu nielegalnej *KPD* ułatwiło władzom, policji i przedsiębiorcom zwalczanie najbardziej konsekwentnej opozycji w łonie zachodnioniemieckiej klasy robotniczej przeciwko antydemokratycznej i antypokojowej

<sup>18</sup> Wybory do rad zakładowych odbywają się co 2 lata.

<sup>19</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” („FAZ”) z 25 IV 1957: *Kommunisten im Betriebsrat*.

<sup>20</sup> „FAZ” z 15 VI 1957: *Die gefährlichen Kontakte*.



polityce rządu. Stanowisko DGB ułatwia przedsiębiorcom usuwanie z pracy ludzi podejrzanych o współdziałanie czy sympatyzowanie z nielegalną KPD. W lutym 1958 r. Federalny Trybunał Pracy w Kassel wydał orzeczenie, że pracodawcom należy umożliwić w takich wypadkach „szybkie działanie”, bez przestrzegania przepisów prawnych dotyczących ochrony członków rad zakładowych przed zwolnieniem z pracy. Związki zawodowe zachowują się w tych wypadkach biernie. Szczególnie jaskrawym przykładem stanowiska związków zawodowych było wstrzymanie się od jakiegokolwiek protestu przeciwko natychmiastowemu zwolnieniu z pracy w styczniu 1958 r. 5 członków rad zakładowych 4 wielkich przedsiębiorstw, m. in. koncernu Thyssena. Przyczyną takiej decyzji władz zakładowych był wyjazd zwolnionych osób do Francji i nawiązanie tam kontaktów z KPF i centralą związkową CGT. Związki zawodowe zresztą nie tylko tolerują akcję represyjną przedsiębiorców, lecz same ją stosują wobec swoich członków podejrzanych o poglądy komunistyczne. W początkach 1959 r. np. związek IG Metall wykluczył w Berlinie zachodnim 60 swoich członków za to, że w wyborach komunalnych kandydowali na listach legalnie działającej tam partii SED.

Połączenie akcji policyjnej z represjami pracodawców i biernością lub nawet współdziałaniem związków zawodowych spowodowało, że kierownictwo nielegalnej KPD zaleciło niewysuwanie do rad zakładowych ludzi zbyt „napiętnowanych”, by nie narażać ich na utratę pracy. KPD działa jednak nadal w wielkich zakładach pracy. Do wniosku takiego doszedł także reprezentujący wielki przemysł *Deutsches Industrie-Institut* w Kolonii, ogłaszając w połowie 1964 r. wyniki odpowiednich badań<sup>21</sup>. Instytut stwierdził, że „robota podziemna w Republice Federalnej wzmocniła się” (*hat sich verstärkt*). Jak podał Instytut, istnieje co najmniej 350 nielegalnych gazet zakładowych oraz 300 nielegalnych grup zakładowych, wobec czego „trzeba ostrzec przed ocenianiem działalności komunistycznej jako nieszkodliwej”<sup>22</sup>.

Przytoczone informacje i fakty potwierdzają, że mimo wyroku Trybunału Konstytucyjnego i wchodzącej w 10 rok akcji represyjnej, delegalizacja KPD nie wyeliminowała z życia politycznego NRF partii związanej od blisko 40 lat z niemiecką klasą robotniczą.

### III

Wyrok przeciwko KPD był wyrokiem politycznym, wywodził się z pobudek wyłącznie ideologicznych, choć osłanianych argumentacją prawną. Kierownictwo KPD, po ogłoszeniu wyroku, stwierdzało:

<sup>21</sup> „Süddeutsche Zeitung” z 16 VII 1964: *Industrie-Institut: Wühlarbeit der KPD verstärkt*.

<sup>22</sup> Wg „Die Welt” z 15 VII 1964: *Kommunisten verstärken. Wühlarbeit*. Zdaniem Instytutu praca nielegalnej KPD koncentruje się głównie w nadreńsko-westfalskim okręgu przemysłowym, w którym ukazuje się 120 gazet zakładowych i istnieje ponad 100 grup zakładowych. Innymi ośrodkami szerszej działalności KPD są: Hamburg i okręg Mannheim.



„Rząd Adenauera od chwili rozpoczęcia w 1951 r. swej niebezpiecznej polityki remilitaryzacji dążył do zniszczenia KPD. Obecnie, kiedy — wbrew woli ludu — zamierza się wprowadzić służbę wojskową, rabuje się KPD legalność. Toteż wyrok w Karlsruhe jest niesłychanym zamachem militarystów skierowanym przeciwko żywotnym prawom narodu niemieckiego i bezpieczeństwu Europy”<sup>23</sup>.

Rząd kanclerza Adenauera wywierając nieustanny nacisk na Trybunał w celu wydania odpowiedniego wyroku, usiłował całej akcji nadać charakter obrony „chrześcijańskiego Zachodu” oraz „duchowej rozprawy”. Mówiąc w orędziu noworocznym 1956 o „budzącej niepokój komunistycznej robocie wicherzycielskiej”, kanclerz wzywał do „zjednoczenia się wszystkich sił porządku i odbudowy”. Jak twierdził, w antykomunistycznej krucjacie nie chodzi o sprawy społeczne, lecz o „duchową rozprawę, w której ludzie przyjmujący wartości świata chrześcijańskiego nie mogą sprzeczać się o sprawy drugorzędne”<sup>24</sup>. Pod pojęciem „spraw drugorzędnych” kanclerz miał zapewne na myśli wyrażane wątpliwości co do legalnej strony całej akcji, a nawet mnożenie się głosów protestu ze strony dalekich od komunizmu grup i ludzi w samej NRF. Wzniosłe słowa kanclerza Adenauera ukazały swoją rzeczywistą treść w działaniu wykonawców jego woli, m. in. ministra spraw wewnętrznych Schrödera, który wcale nie taił, że chodzi po prostu o pospolitą akcję represyjną wobec niewygodnego przeciwnika ideowego. Kiedy bowiem rząd uznał, że przewód procesowy przeciwko KPD zbyt się przeciąga, Schröder w publicznym oświadczeniu z 23 IV 1956 wymagał „szybkiej decyzji końcowej Federalnego Sądu Konstytucyjnego”. Schröder, nie kępując się konstytucyjnie zagwarantowaną niezależnością sądu, wzywał do odrzucenia wszystkich wniosków obrony, ingerując tym samym w kompetencje Trybunału. Jako argumenty na rzecz zakazu wymienił Schröder głoszenie przez KPD walki klasowej i określanie się jako „partii rewolucyjnej”, jej dążenia do „obalenia reżimu Adenauera” i treść wysuniętego przez KPD „programu ponownego narodowego zjednoczenia”. Schröder domagał się więc szybkiego zakończenia przewodu sądowego w imię „autorytetu oraz bezpieczeństwa państwa i powagi jego prawnopństwowych instytucji”<sup>25</sup>.

Do wyłącznie więc politycznych motywów procesu, sprzecznych z ustawą konstytucyjną, doszedł wyraźny nacisk na Trybunał, by szybko wydał decyzję zgodną z żądaniem rządu. Biuletyn prasowy SPD, która wówczas rzekomo nie godziła się z akcją rządową, zaznaczył, iż opinia publiczna musi odnieść wrażenie, że wywody min. Schrödera są zwykłą formą nacisku na Trybunał Konstytucyjny:

<sup>23</sup> „Archiv der Gegenwart”, rocznik 1956. s. 5947: *Erklärung der KPD*.

<sup>24</sup> „Dokumentation der Zeit”, rocznik 1956, s. 9642: *Adenauer will 1956 — klare Verhältnisse schaffen*.

<sup>25</sup> Jw.: *KPD Verbot — Auftakt zum ungehinderten Terrorfeldzug*.



„Jest to co najmniej niezwykle postępowanie, że czynnik rządowy poprzez publiczne oświadczenie usiłuje wywrzeć wpływ na sąd”<sup>26</sup>.

Wyrok zapadł więc nie tylko przy pogwałceniu postanowień ustawy konstytucyjnej o wolności głoszenia poglądów, lecz także w atmosferze brutalnego nacisku rządu na Trybunał Konstytucyjny. Zawierał w tym wszystkie elementy uprawniające do rewizji wyroku, jego zniesienia i przywrócenia legalizacji KPD. O to toczy się nieprzerwana od 1956 r. walka nie tylko KPD, lecz i niemieckich oraz międzynarodowych czynników postępowych, widzących w wyroku pogwałcenie prawa i niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

Walkę tę rozpoczęto już w toku przewodu procesowego. Wielokrotnie protestowała KPD zarówno w oświadczeniach publicznych swego kierownictwa, jak i ustami swoich obrońców w Karlsruhe. O ile jednak oskarżona partia broniła własnych interesów, co było jej prawem i obowiązkiem, o tyle większe jeszcze znaczenie posiadała akcja tych czynników niemieckich i międzynarodowych, które — niezależnie od zajmowanej postawy wobec idei komunizmu — stanęły w obronie pogwałconych w NRF podstawowych zasad sprawiedliwości, wolności i poszanowania prawa.

Już w toku przewodu procesowego ukonstytuowała się w r. 1954 Międzynarodowa Komisja Prawnicza pod przewodnictwem wybitnego prawnika francuskiego prof. Leona Lyon-Caen, pierwszego honorowego przewodniczącego sądu kasacyjnego Francji. Komisja wyznaczyła sobie jako zadanie rozpatrzenie oskarżenia przeciwko KPD z punktu widzenia konstytucyjnego i prawnego. Wśród 13 członków komisji znajdowali się wybitni prawnicy z kilku krajów zachodniej Europy, niezwiązani z ruchem komunistycznym ani jego ideologią<sup>27</sup>. Byli wśród nich m. in. Saverio Brigante — pierwszy honorowy przewodniczący sądu kasacyjnego Włoch, Louis Noguères i Henri Torrès — b. przewodniczący i wiceprzewodniczący *Haute Cour de Justice* Francji, Dudley Collard i John Elton — b. przewodniczący *Haldane Society* w W. Brytanii, ks. Jean Boulier — b. kierownik katedry chrześcijańskich zasad praw człowieka w Instytucie Katolickim w Paryżu.

Po rozpatrzeniu szeregu sprawozdań i dokumentów z procesu przeciwko KPD Komisja ogłosiła w dn. 25 I 1955 r. oświadczenie, skierowane do przewodniczącego i sędziów Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe. W oświadczeniu tym dano wyraz „głębokiemu zaniepokojeniu, jakie wśród członków Komisji wywołał charakter procesu i jego przebieg”<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Jw.: Dr. Schröder in *Beantwortung einer Anfrage reaktionärer Bundesabgeordneter zu Massnahmen der Bundesregierung gegen fortschrittliche Kräfte in der Bundesrepublik*.

<sup>27</sup> Komisja o swym składzie osobowym: „Niezależni prawnicy, różnych, a nawet przeciwstawnych sobie poglądów, wszyscy jednak orgarnięci wspólną troską o poszanowanie swobód demokratycznych”.

<sup>28</sup> „Dokumentation der Zeit”, rocznik 1956, s. 8654/8660: *Internationale Juristenkommission verurteilt KPD-Verbotsprozess*.



W listopadzie 1955 r. odbyło się w Paryżu ponowne, dwudniowe posiedzenie publiczne Komisji, której orzeczenie opublikowano 28 XI 1955<sup>29</sup>. W liczącym kilkanaście stron maszynopisu orzeczeniu stwierdzono, że stojące do dyspozycji Komisji nowe dokumenty, a wśród nich wywody przedstawicieli rządu federalnego, występujących w procesie, jeszcze bardziej pogłębiły zaniepokojenie członków Komisji. Powołując się na odnośne postanowienia układu poczdamskiego, które wyraźnie polecały dopuszczenie i popieranie partii demokratycznych w Niemczech, jak i na art. 21 ustawy konstytucyjnej NRF, orzeczenie Komisji stwierdzało sprzeczność procesu z tymi postanowieniami. W przedłożonych przez rząd federalny dowodach rzekomej „akcji wywrotowej” KPD Komisja nie znalazła faktów potwierdzających słuszność tego oskarżenia. Toteż rząd federalny główne miejsce poświęcił w nim „analizie doktryny i próbie obalenia teorii marksistowsko-leninowskiej”. Komisja w związku z tym postawiła pytanie:

„Czy można dopuścić, by jakaś ideologia stała się przedmiotem przewodu sądowego, by naukowa teoria została posadzona na ławie oskarżonych — niezależnie od przekonania, jakie żywi się odnośnie do niebezpieczeństw czy zasług marksistowskiego socjalizmu?”

Wobec tego Komisja doszła do wniosku, że oskarżenie rządu federalnego, wysunięte przeciwko KPD, nie wypływa z faktów, lecz ze spekulacji:

„Przewód sądowy sprawia wrażenie, że przedmiotem procesu stała się marksistowska ideologia, że dla rzeczników rządu sprzeczne z konstytucją jest przyznawanie się KPD do marksizmu-leninizmu. To nie tyle partię zamierza się skazać, na podstawie czynów nieudowodnionych, ile marksistowsko-leninowski światopogląd”.

Komisja wzywała więc Federalny Trybunał Konstytucyjny do odrzucenia wniosków rządu federalnego w sprawie zakazu KPD. Trybunał powinien to uczynić w imię „wykazania swego przywiązania do najważniejszych zasad wolności demokratycznej i szacunku dla prawa międzynarodowego”, jak i „niestwarzania przeszkód dla ponownego zjednoczenia Niemiec w pokoju i wolności”.

Orzeczenie Międzynarodowej Komisji Prawniczej miało znaczenie zasadnicze i do dziś nie straciło swej aktualności. Stwierdzało ono bowiem antykonstytucyjność przewodu procesowego, a tym samym i późniejszego wyroku, wydanego mimo braku dowodów rzekomej „wywrotowej” działalności KPD. Orzeczenie Komisji przypominało akty międzynarodowe (układ poczdamski), gwarantujące KPD swobodę działalności politycznej. Przede wszystkim jednak uwypuklało, że akcja rządu NRF miała charakter polityczno-ideologiczny, wynikała ze światopoglądowej walki z marksizmem, albowiem:

„Rozwiązanie jakiegokolwiek partii, której nie udowodniono działalności wywrotowej, tylko dlatego, że głosi ona poglądy niezgodne z oficjalnym kursem polityki wewnętrznej i zagranicznej jest zaprzeczeniem koncepcji o prawdzi-

<sup>29</sup> Jw.



wym republikańsko-demokratycznym ustroju, oznaczają, że za maską wolności pozostaje jedynie nowy faszyzm”.

Tezy i postulaty Międzynarodowej Komisji Prawniczej nie znalazły echa ani w Bonn, ani w Karlsruhe, jeśli nie uznać za nie ogólnikowych zaprzeczeń rządu federalnego, że akcja przeciw KPD nie wynika z pobudek ideologicznych.

Spśród innych protestów międzynarodowych, chociaż nie mających takiej wagi, jak wystąpienia Międzynarodowej Komisji Prawniczej, warto wyróżnić ogłoszony w marcu 1956 r. protest 80 osobistości duńskich, reprezentujących „różne poglądy polityczne”. Podzielając zdanie, że KPD zamierza się zlikwidować za głoszone poglądy polityczne, „wobec czego proces stanowi wyraźną paralelę procesów heretyków dawnych czasów”, osobistości duńskie ostrzegały:

„Nie ma wątpliwości, że proces stanowi pierwszy krok do stłumienia każdej opozycji w Niemieckiej Republice Federalnej”<sup>30</sup>.

Wszystkie te protesty nie mogły oczywiście wpłynąć na stanowisko kanclerza i min. Schrödera, gdyż stłumienie opozycji komunistycznej było ich celem. Posłuszny zaś Trybunał Konstytucyjny umożliwił „zepchnięcie sprawiedliwości do roli służącej rządowi” — jak pisał hamburski „Sonntagsblatt” (z 26 VIII 1956). Karl Gerold we „Frankfurter Rundschau” (21 VIII 1956) przeprowadził obszerną analizę wyroku, uznając go „za budzący wątpliwości zarówno z politycznego, jak i prawnego punktu widzenia”. Gerold zaznaczył, że Trybunał Konstytucyjny posiadał wszelkie dane, aby odrzucić skargę. Byłby to co prawda poważny cios dla prestiżu rządu federalnego, starającego się od 5 lat o zakaz KPD. Trybunał poddał się jednak wywieranemu naciskowi, w wyniku czego „Republika Federalna jest jedynym demokratycznym organizmem państwowym, w którym zakazano działalności komunistom”.

Tocząca się już w toku przewodu procesowego dyskusja wokół sprawy delegalizacji KPD, pogwałcenia konstytucji i politycznego wpływu całej sprawy na problem niemiecki nie ustała z chwilą zapadnięcia wyroku. Przyjmując zaś można, że rząd federalny, spodziewając się szybkiej likwidacji środkami administracyjno-policyjnymi, wszelkiej działalności KPD, liczył na to, iż opinia niemiecka i międzynarodowa rychło pogodzi się z kwestią delegalizacji KPD. Jednakże sprawa wyroku z 1956 r. i ponownej legalizacji KPD wraca co pewien czas na forum publiczne. Koła postępowe uwypuklają przede wszystkim sprzeczność zakazu KPD z podstawowymi zasadami demokracji, jego znaczenie w procesie przekształcania się NRF w państwo zagrażające pokojowi w Europie. Inni występują z pobudek taktycznych, tj. poprzez zniesienie zakazu pragnęliby wykazać, jak słabe są wpływy KPD wśród

<sup>30</sup> Jw., s. 9347/9350; 80 *dänische Persönlichkeiten protestieren gegen KPD-Verbotsprozess*.



społeczeństwa zachodnioniemieckiego. Coraz liczniejsze są zaś głosy uznające, że nie ma możliwości rozwiązania problemu Niemiec bez uchylenia dyskryminacyjnego zakazu, z którym nigdy nie zgodzi się potężny obóz socjalistyczny.

Jedynie rząd NRF zajmuje niezmiennie negatywne stanowisko, zaślaniając się wyrokiem, którego rewizja rzekomo nie podlega kompetencji czynników rządowych. Od czasu do czasu czynniki te inspirują odpowiednie wystąpienia na łamach prasy, kiedy wydarzenia polityczne czynią szczególnie aktualną sprawę legalizacji KPD. Tak stało się w r. 1959, kiedy ZSRR przedłożył nowy projekt traktatu pokojowego z Niemcami. Zaniepokojenie opinii zachodnioniemieckiej wywołane obawą, że zakaz KPD utrudni zawarcie traktatu, usiłowała m. in. rozwiać „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, pismo zbliżone do kół wielkokapitalistycznych i stale broniące słuszności wyroku z Karlsruhe. Uzasadniając twierdzenie, że „partia komunistyczna jest i będzie zakazana”, dziennik argumentował, iż Trybunał w Karlsruhe nie może uchylić wyroku i nie istnieje żadna możliwość apelacji:

„Nie można dość stanowczo przeciwstawić się tym krytykom, którzy zarzucają naszym sędziom konstytucyjnym, że wyrok swój wydali przy zielonym stoliku, bez względu na interes wszystkich Niemców”<sup>31</sup>.

Głos ten dowodzi, że i szersza opinia zachodnioniemiecka niezupełnie podziela stanowisko rządu, jakoby zakaz KPD nie posiadał wpływu na rozwiązywanie problemu niemieckiego.

We wrześniu 1959 r. sześciu byłych posłów komunistycznych w „Liście otwartym” do przewodniczącego *Bundestagu*, *Bundesratu*, przewodniczących frakcji parlamentarnych oraz do kanclerza postulowało zniesienie zakazu. Argumentowano m. in., że zakaz jest sprzeczny z wymogami zjednoczenia Niemiec w pokojowym, demokratycznym państwie. Rzecznik ministerstwa sprawiedliwości, poza stereotypową odpowiedzią, że uchylenie wyroku Trybunału Konstytucyjnego jest niemożliwe, zaznaczył, iż właściwie trzeba by się zastanowić, czy wystąpienie byłych posłów komunistycznych nie jest formą „zakazanej propagandy komunistycznej”<sup>32</sup>. W pojęciu czynników rządowych NRF nawet więc wystąpienie o rewizję wyroku sądowego jest czynem karalnym.

O wpływie zakazu KPD na problem zjednoczenia Niemiec i o uprawnieniach rządu federalnego w zakresie rewizji wyroku przypominała ponownie Międzynarodowa Komisja Prawnicza. Obradowała ona w Paryżu w dn. 7 i 8 V 1960 r. w składzie powiększonym o dalszych wybitnych specjalistów, jak D. N. Pritta — brytyjskiego prokuratora koronnego, D. Latifi — adwokata przy Sądzie Najwyższym Indii, Ch. Eisemana — profesora prawa konstytucyjnego.

<sup>31</sup> E. Bitzer, *Die Kommunistische Partei ist und bleibt verboten — Zur Propaganda für ihre Wiedermalassung*. „FAZ” z 25 VIII 1959.

<sup>32</sup> „Frankfurter Rundschau” z 12 IX 1959: *KPD meldet sich wieder*.



tucyjnego na uniwersytecie paryskim. Komisja wysłuchała kilku świadków z NRF. W przyjętych „wnioskach końcowych” znalazło się m. in. następujące ważne stwierdzenie: Federalny Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu wyroku bynajmniej nie wykluczał możliwości uchylecia go, lecz wręcz przeciwnie — wziął pod uwagę zaistnienie nowej sytuacji, w której organa polityczne NRF uprawnione byłyby do przywrócenia legalności KPD. Komisja podkreśliła także w nowym swym orzeczeniu, że zniesienie zakazu KPD sprzyjałoby rozwiązaniu sprawy niemieckiej środkami „zgodnymi z zasadami prawa międzynarodowego”<sup>33</sup>. Komisja nie podzieliła więc stanowiska rządu federalnego, jakoby był on skrepowany wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego w sprawie legalizacji KPD oraz jakoby zakaz nie wpływał na problem ogólnoniemiecki. Rizzo b. senator (Włochy) i D. Latifi (Indie) przekazali orzeczenie Komisji rządowi NRF, frakcjom parlamentarnym i prasie. — W maju 1961 r. pięciu znanych adwokatów zachodniemieckich skierowało do rządu federalnego list, który jednak nie doczekał się odpowiedzi władz. W rządowej interpretacji wyroku z Karlsruhe (rozszerzenie kręgu aresztowanych) autorzy listu dostrzegali „niebezpieczeństwo dla ogólnej praktyki prawa karnego”. Postulowali więc zniesienie zakazu KPD, co byłoby nie tylko zgodne z poczuciem sprawiedliwości i odpowiadałoby wymogom ustawy konstytucyjnej oraz ordynacji wyborczej, lecz również „wzmocniłoby za granicą powagę i zaufanie do Republiki Federalnej jako prawdziwej demokracji”<sup>34</sup>.

Szczególne wrażenie w NRF wywołała jednak w marcu 1964 r. wypowiedź przewodniczącego rządu krajowego Półn. Nadrenii-Westfalii dra Franza Meyersa (CDU), postulującego ponowne przebadanie sprawy wyroku przeciwko KPD. Jak zaznaczył Meyers, chodzi tutaj nie tyle o opinię ekspertów-prawników, ile o szczególnie ważny problem polityczny. Podzielając, z własnego przekonania czy ze względów taktycznych, pogląd rządu o niemożliwości podjęcia w obecnych warunkach prawnych od nowa przewodu procesowego, Meyers w dyskusji wokół celowości utrzymania zakazu widział element polepszenia klimatu politycznego, co leży w interesie narodu niemieckiego. Apelowal więc do partii politycznych, by podjęły inicjatywę, umożliwiającą wznowienie postępowania procesowego<sup>35</sup>. Czynniki rządowe w Bonn przyjęły wystąpienie Meyersa „bardzo chłodno” i nie wykazały chęci rozpatrzenia jego propozycji.

O ile stanowisko czynników rządowych wobec propozycji Meyersa było konsekwentnym wyrazem ich polityki, o tyle postawa SPD odzwierciedlała

<sup>33</sup> K. Bär; *Westdeutschland braucht eine legale KPD—Internationale Juristenkommission erklärt: Aufhebung des Verbots der Partei rechtmässig und notwendig*. „Neues Deutschland” z 11 VI 1960.

<sup>34</sup> „Berliner Zeitung” z 31 V 1961: *Westdeutsche Anwälte fordern: KPD wieder zulassen*.

<sup>35</sup> M. Podkowiński, *Premier Nadrenii wypowiada się za rewizją zakazu działalności KPD*. „Trybuna Ludu” z 6 III 1964.



postępującą ewolucję rzekomej opozycji w kierunku wojującego antykomunizmu. W związku z propozycją Meyersa SPD oświadczyła mianowicie, że uchylenie zakazu wchodziłoby w rachubę tylko w razie dojścia do wyborów ogólnoniemieckich, co w praktyce oznaczało przyjęcie stanowiska CDU<sup>36</sup>. W sposób jaskrawy dał temu wyraz Ernst Wehner, jeden z czołowych przywódców SPD, powtarzając argumentację skrajnej prawicy zachodnioniemieckiej. W wywiadzie prasowym Wehner wypowiedział się zdecydowanie przeciwko rozpatrzeniu sprawy KPD, gdyż „komuniści to zaprzysiężeni wrogowie naszego wolnościowego porządku prawnego”<sup>37</sup>.

Whrew stanowisku rządu federalnego, kierownictw partii politycznych i prasy wielkoburżuazyjnej, część opinii zachodnioniemieckiej nie przestaje jednak wyrażać swego niepokoju wobec wytworzonej zakazem KPD sytuacji. W czerwcu 1964 r. np. wpłynęła do *Bundestagu* petycja, podpisana przez ponad 2 tys. osób, wywodzących się z różnych warstw społecznych i reprezentujących różne poglądy polityczne. W petycji domagano się amnestii dla politycznie prześladowanych oraz zniesienia zakazu KPD. W skład delegacji, która przekazała petycję do *Bundestagu*, wchodził m. in. były przewodniczący Sądu Administracyjnego — dr Friedrich Müller i radca szkolny z Kolencji — dr Gertruda Bienko<sup>38</sup>.

Płyną nadal głosy protestu z zagranicy. W sierpniu 1964 r. wystąpił np. członek Międzynarodowej Komisji Prawniczej, D. N. Pritt, który w wywiadzie prasowym oświadczył:

„Utrzymanie bezprawnego zakazu KPD jest jedną z części zbrojeń tych złowrogich sił, które Niemcy zachodnie przemieniły już w neofaszystowskie państwo policyjne”<sup>39</sup>.

Dalszym dowodem aktualności sprawy KPD jest fakt, że także Willy Brandt, kandydat SPD na stanowisko kanclerza federalnego, uznał za konieczne wypowiedzieć się w tej sprawie. Brandt nie poszedł co prawda po linii brutalnego antykomunizmu Wehnera, lecz w dążeniu do zdobycia głosów mieszczańskich i on zajął stanowisko „legalistyczne”, by potwierdzić raz jeszcze ewolucję SPD w kierunku „partii-nosiciela państwa” (*staatstragende Partei*). W końcu grudnia 1964 r. Brandt, zapytany co sądzi o dyskusji wokół legalizacji KPD, oświadczył, że nadal wątpi, czy słuszne było postawienie rządu federalnego skierowania sprawy KPD do Trybunału Konstytucyjnego. Rząd nie był bowiem zmuszony do takiego kroku. W dalszym ciągu swej wypowiedzi Brandt poparł jednak stanowisko rządu i stojących

<sup>36</sup> „Die Welt” z 5 III 1964: *Meyers regt Überprüfung des KPD-Verbots an.*

<sup>37</sup> „Neues Deutschland” z 17 III 1964: *Wehner hetzt in CDU-Zeitung gegen KPD.*

<sup>38</sup> „Neues Deutschland” z 27 VI 1964: *KPD-Verbot aufheben.*

<sup>39</sup> „Neues Deutschland” z 14 VIII 1964: *Kronanwalt Pritt: KPD-Verbot ist Teil des Revanchismus.*



za nim kół reakcyjnych. Oświadczył mianowicie, że rozważania słuszności czy niesłuszności kroku z 1956 r. są „bezowocnym rozumowaniem”, ponieważ Trybunał Konstytucyjny raz zadecydował. Brandt stwierdził:

„Trybunał jest w tych sprawach najwyższym i miarodajnym sądem federalnym i dlatego każdy musi się zastosować do jego decyzji”<sup>40</sup>.

Wypowiedź Brandta, zważywszy jego pozycję w *SPD*, wskazuje, że w razie wejścia *SPD* do rządu koalicyjnego — a taka możliwość rysuje się w wyborach 1965 r. — socjaldemokraci nie podejmą akcji na rzecz rewizji „ostatecznego wyroku”. Stanowisko takie umacnia oczywiście reakcję zachodnioniemiecką w woli utrzymania zakazu *KPD* jako jednego ze środków utrwalenia władzy zwolenników rewizjonistycznej polityki NRF.

#### IV

Analiza okoliczności, w jakich wprowadzono zakaz *KPD* w 1956 r., jak i przebiegu walki o jej ponowne dopuszczenie do publicznej działalności politycznej w NRF, wskazuje, że chwilowo niewielkie są szanse, by protesty postępowej opinii niemieckiej i międzynarodowej odniosły pozytywny skutek. W wyniku stanowiska większości prasy zachodnioniemieckiej protesty te dochodzą bowiem w znacznie mniejszym stopniu do świadomości społeczeństwa zachodnioniemieckiego niż prowadzona tam nieustannie kampania antykomunistyczna. Nie bez wpływu pozostaje przyjęta nawet przez *SPD* argumentacja, że wyroku Federalnego Trybunału Konstytucyjnego jako najwyższej instancji wymiaru sprawiedliwości nie mogą zmienić czynniki polityczne. Zasłaniają się tym koła rządowe, reprezentowane głównie przez *CDU*, chociaż same — nie cofając się przed antykonstytucyjnym naciskiem na Trybunał — doprowadziły do zakazu. Są one oczywiście świadome, że cały problem nie sprowadza się do formuł prawnych, lecz jest zagadnieniem politycznym.

Czynniki rządzące NRF zdają sobie oczywiście również sprawę z tego, że represje wobec *KPD* — to tłumienie wszystkich dążeń do pokojowego i demokratycznego rozwiązania problemu niemieckiego. Zdecydowane prowadzić politykę zbrojeń, rewizjonizmu i odwetu, czynniki te wykluczają możliwość działalności ruchu opozycyjnego, choćby to wpłynęło ujemnie na sprawę zjednoczenia Niemiec. Odrzucają więc lub pomijają milczeniem wszystkie niemieckie i międzynarodowe głosy na rzecz przywrócenia pełni praw konstytucyjnych w wewnętrznym życiu politycznym NRF.

FLORIAN MIEDZIŃSKI

<sup>40</sup> „Neues Deutschland” z 13 XII 1964: *Räsoniert. inwendig.*